Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 299

Poznań, czwartek dnia 3 lipca 1930

Rok XXV

Nominacje w ministerstwie przemysłu i handlu

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Naczelnik wydziału żeglugi w min. przem. i handlu komandor Pichtel mianowany został zastępcą nacz. dyrektora przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska" w Gdyni.

Naczelnikiem wydziału żeglugowego mianowano nacz. marynarki handlowej w Gdyni Rostkowskiego. (w)

Zjazd weteranów armji polskiej we Francji

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Dnia 13 i 14 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd weteranów b. armji polskiej we Francji, na który przyjedzie również gen. Archinard. (w)

Zmiany starostów

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Kamil Schmidt mianowany został starostą powiatowym w Szubinie. Starosta w Nowym Tomyślu Józef Czochron przeniesiony do Słupcy. Starosta w Słupcy Zenon Łopuski przeniesiony w stan spoczynku. (w)

Eksport węgla

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Eksport węgla przez Gdańsk i Gdynię spadł w ciągu czerwca rb. w porównaniu z czerwcem r. z. o 18,22 proc. (w)

Zamówienia sowieckie w Polsce

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.). Pomiędzy sowiecką misją handlową w Warszawie a dyrekcją Polskich Zakładów Hutniczych zawarta została umowa o dostawę żelaza sztabowego i blachy na sumę 70 mil. zł.

Sowiety otrzymały 18-miesięczny kredyt. (w)

Bierny opór w Indjach

Bombaj, 2. 7. (PAT). Charakterystyczną cechą ostatniego tygodnia biernego oporu jest wybitny udział w akcji młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej. Młodzież powstrzymuje się od uczęszczania na wykłady i prowadzi wytężoną agitację wśród kolegów, starając się skłonić ich do porzucenia zajęć szkolnych i do udziału w manifestacjach.

W kilku wypadkach doszło do starć pomiędzy policją i młodzieżą.

Za nieposzanowanie konstytucji

Nowy Jork, 2. 7. (PAT). Z Buenos Aires donoszą, jakoby złożony z urzędu prezydent Boliwji Siles miał opuścić La Paz, udając się do Peru, gdzie przebywać będzie jako wygnaniec.

Na cele germanizacyjne

Berlin, 2. 7. (PAT). Komisja budżetowa Reichstagu rozpoczęła dziś obrady nad programem pomocy dla wschodnich prowincyj Rzeszy.

Referent komisji niemiecko - narodowy poseł Hergt zaznaczył m. in., że na cele kolonizacyjne słabo zaludnionych obszarów wschodnich do budżetu na r. 1930 wstawiono 24 9 miljonów mk Suma ta podwyższona ma być conajmniej do wysokości 50 miljonów mk. przez uzyskanie kredytu u odpowiednich instytucyj finansowych.

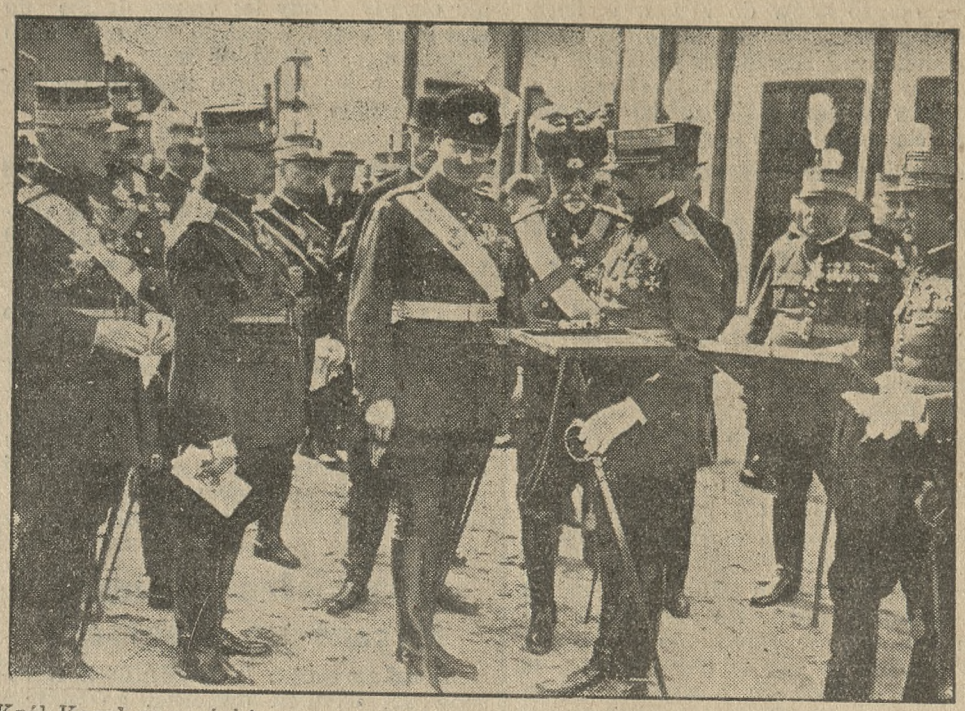

Król Karol rumuński w otoczeniu towarzyszy broni oficerów 6 pp., obecnie pułku lejbgwardji królewskiej.

Wizyta duńskiej i angielskiej floty w Gdyni

Gdynia 2 7 (PAT). Jutro o godz 9-tej przybędzie tu eskadra floty duńskiej z dowódcą komandorem Wilfhagenem na czele.

Gdynia, 2 7. (PAT). Dn. 5 b. m rano przybędzie do Gdyni flotylla torpedowców angielskich.

Sytuacja polityczna

Narada na Zamku — Ostatnia stawka „sanacji" — Pismo BB. do marsz. Daszyńskiego

Warszawa, 3. 7. (Tel wł.). Po powrocie z Druskienik premjer Sławek o godz. 11,30 był przyjęty na 2-godzinnej naradzie przez Prezydenta Rzplitej. — Zdaje się, że rozmowy musiały dotyczyć sytuacji politycznej.

Ponieważ prasa sanacyjna czyniła zapowiedzi, że premjer wyciągnie konsekwencje z uchwał krakowskich, w kołach rządowych wyrażano przypuszczenie, że organizatorom zjazdu będą wytoczone procesy o zdradę stanu a w razie rozwiązania Sejmu czołowi przywódcy byliby aresztowani.

Posiedzenie komitetu wykonawczego Centrolewu, zapowiedziane na środę, nie doszło do skutku, gdyż nie wszyscy przywódcy wrócili do Warszawy.

W dniu wczorajszym bawił w Warszawie w sprawach służbowych wojewoda krakowski Kwaśniewski.

Prezydjum klubu B. B. W. R. uchwaliło wysłać do marsz. Daszyńskiego pismo, w którem zacytowana jest depesza Daszyńskiego do kongresu krakowskiego. Prezydjum B. B. w liście swym zakłada protest przeciwko wystąpieniu Daszyńskiego i kwalifikuje je jako bezprawne i niebywałe.

„Prezydjum stwierdza — kończy się pismo — że przez wysłanie tej depeszy, której Pan po ogłoszeniu rezolucji nie cofnął, jest p. marszałek odpowiedzialny za antypaństwowe rezolucje tam uchwalone, godzące w majestat państwa, uosobiony w p. Prezydencie Rzeczypospolitej, i będące jaskrawym objawem anarchji i godzenia w interesy państwa przez odwoływanie się do czynników zewnętrznych". (w)

Z Kongresu Komunikacyjnego

Warszawa, 2. 7. (PAT). Dziś w 3-cim dniu obrad międzynarodowego kongresu przedsiębiorstw komunikacyjnych odbyło się o godz. 9.30 ostatnie posiedzenie, poświęcone sprawom technicznym pod przewodnictwem wiceprezesa związku p. Mariage (Francja). W czasie posiedzenia wygłoszono dwa referaty. Inż. Werner mówił o postępach w uposażeniu taboru elektrycznego, a inż. Bacqueyrisse o sposobach ułatwienia obsługi pasażerskiej na kolejach, tramwajach i autobusach.

O godz. 15.30 odbyło się zebranie plenarne, na którem wybrano władze związkowe na następne dwa lata i ustalono miejsce następnego kongresu.

O godz. 18 uczestników kongresu przyjmuje na Zamku Prezydent Rzpltej.

Wieczorem jedna grupa uczestników w liczbie 90 osób udaje się specjalnym pociągiem przez Lwów do Borysławia celem zwiedzenia polskiego zagłębia naftowego. Druga, licząca 70 osób, wyjeżdża specjalnym pociągiem do Krakowa. Trzecia grupa, która pozostaje w Warszawie, zwiedzi w ciągu dnia jutrzejszego zakłady przemysłowe w Warszawie, a w dn. 4 b. m. specjalnym pociągiem wyjedzie do Łodzi dla zwiedzenia przędzalni łódzkich.

Następnego dnia członkowie kongresu udadzą się na wycieczkę do Gdyni dla zwiedzenia portu i wybrzeża.

Warszawa, 2. 7. (PAT.) Dziś w godzinach popołudniowych Prezydent Rzplitej podejmował herbatą na Zamku uczestników Międzynarodowego Kongresu Przedst. Komunikacyjnych.

Wchodzącego na salę w otoczeniu członków Domu Cywilnego i Wojskowego Prezydenta Rzplitej powitał prezes międzynarodowego związku de Lancker. Po przedstawieniu zgromadzonych w liczbie kilkuset osób delegatów poszczególnych krajów Prezydentowi Rzplitej, obecni prezszli na taras zamkowy, gdzie podejmowani byli herbatą.

Nowy poseł austrjacki

Wiedeń, 2. 7. (PAT). Dotychczasowy poseł austrjacki w Moskwie Hein został mianowany posłem austrjackim w Warszawie a radca legacyjny 1-ej klasy przy poselstwie austrjackiem w Berlinie Pacher posłem austrjackim w Moskwie.

Prowokacja władz gdańskich

Gdańsk, 2. 7. (PAT). Władze gdańskie zawiadomiły Macierz Szkolną o zasekwestrowaniu przez nie lokalu w Wielkich Trąbkach, w którym od kilku miesięcy czynna jest ochronka dla 30. dzieci z najbiedniejszych sfer ludności polskiej przyległych wiosek. Władze gdańskie wyznaczyły dzień 3 b. m. jako termin eksmisji ochronki.

Po wyczerpaniu wszelkich środków perswazji w stosunku do władz wolnego miasta, które nie zgodziły się nawet na kilkudniową zwłokę, komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku min. Strassburger wniósł dziś sprawę do wysokiego komisarza Ligi Narodów hr. Graviny i zażądał równocześnie od Senatu wstrzymania eksmisji aż do wydania decyzji przez organ Ligi Narodów.

Dziewczę z Carogrodu

(Od własnego korespondenta)

Konstantynopol, w czerwcu.

Turczynki, spędzające długie dni w odosobnieniu i intrygach, białe niewolnice, niewierne odaliski i porwane dziewczęta — żyją już tylko w powieściach Lotiego i Claude Farrera. Tempi passati. Wprost nie chce się wierzyć, że jeszcze przed kilku laty nie miały one żadnych praw, że zawoalowane ich twarze były surowo oddzielone od towarzystwa męskiego.

Przebywając ostatnio w Carogrodzie, poznałem jedną z współczesnych kobiet tureckich. Była to 19-letnia Ettyhidis Potikion Nikadi z przedmieścia Bujuk Dere. Była bardzo piękna i doskonale władała językiem francuskim. Namiętnie oddaje się wszelkim sportom, zna wszystkie nowoczesne tańce, nosi krótką sukienkę i trwałą ondulację. — Bez jej pomocy nigdybył nie poznał dawnego Stambułu, tego z tysiąca i jednej nocy, nigdybym nie trafił do rozmaitych romantycznych zakątków, gdzie w tysiącletniem zapomnieniu śni wieczny sen starobizantyjska sława minionych kultur. Była dla mnie niezmordowanym i tak bardzo miłym przewodnikiem. Oprowadzała mnie od rana do wieczora z łagodnym zawsze uśmiechem na pełnych wdzięku ustach.

Dzięki niej zdaję sobie dziś sprawę, że niema nic bardziej czarującego jak wycieczka o zachodzie słońca do zatoki Złotego rogu pomiędzy widoczne równocześnie dwie części świata — Europę i Azję. Wypłynęliśmy wówczas rzeką Kjagatchane i minęliśmy ostatni z siedmiu pagórków, na których wznosi się Carogród. Na wschodzie widniały wysmukłe wieżyczki dżamji w Punkaldi a nieco dalej na równinie wznosiły się malutkie domki Ai Dimitri, carogrodzkiego ghetta. Kameloci wywołują tam tytuły specjalnych wydań „Ileri" i „Vakit" a pod cichym meczetem Ejuby w dzielnicy ściśle mahometańskiej starzy effendi jeszcze dotąd rozpaczają nad za-

nikiem sułtanatu i uroczyście świętują noc Proroka — Es Semara. W zacisznym parku Kapussi znaleźliśmy samotność i swobodę. W oczach jej wyczytałem równocześnie spokój i niepewność a gdy pod wieczór odprowadziłem ją do domu na Khinili Richtin Han, podała mi na pożegnanie malutką rączkę i rzekła z uśmiechem: — „A więc do jutra!"

Jeżeli odeszła jako Julja, powróciła dnia następnego jako Imogena.

Przed mostem, prowadzącym do Galaty, stali poborcy z metalowemi pudełkami, zawieszonemi na skórzanych paskach. Składali tam miedziaki, otrzymane od przechodniów. Byli tak obdarci i brudni, jakgdyby stali w tem miejscu od kilku conajmniej stuleci. Równie nieporządni byli strażnicy, których spotkaliśmy idąc do Hagji Sofji. W przedsionku meczetu podano mi słomiane pantofle i po chwili siedzieliśmy pod wielką kopułą na brudnej rogoży i głową dotykaliśmy posadzki. Turek, który siedział obok nas, odsłonił czoło, aby Mahomet mógł spojrzeć w jego oczy. Potem zwróciliśmy twarze w kierunku Mekki, głównego miasta świata, gdzie 70 tys. aniołów pilnuje Kaaby...

Po umyciu rąk w studni, wzniesionej na przestronnem podwórzu, przechodzimy koło meczetu Achmeda III., który posiada 6 minaretów. Legenda mówi, że ponieważ 6 wieżyczek miał jedynie meczet Mahometa w Mecce, muzułmanie tak długo burzyli się przeciwko „profanacji" sułtana, dopóki nie kazał on wystawić na świątyni Proroka siódmego minaretu. Następnie zatrzymaliśmy się pod starą kolumną delfijską, gdzie Turcy opłakiwali swe porażki lub hucznie obchodzili zwycięstwa nad Grekami a potem u stóp cysterny Tysiąca i jednego słupów, podobno bardzo dokładnie przeliczonych. Po drodze przekupnie z niezwykłą natarczywością zaofiarowywali swe tandetne towary. Z murów Konstantyna, które przecinają całe miasto, spoglądaliśmy na lazur morza Marmara z wyspami książęcemi, na których wygubiono wszystkie psy carogrodzkie, wywiezione tam z rozkazu Kemala. W muzeum Izmaila paszy widziałem znów tajemniczy juruparis, gliniane naczynia, których dźwięki przypominają głosy ptaków i flety z ludzkich kości. Obok stał olbrzymi okrągły bęben, obciągnięty skórą wężową, o którego bolesnym dźwięku opowiadał kiedyś z takiem przejęciem sam Loti. Sztuka podobnie jak i przyroda posiada najrozmaitsze cudactwa, przedmioty potwornego kształtu i tonu....

Jeżeli wielkie miasta są morzem domów, to Stambuł — śmiało można to powiedzieć — jest morzem wzburzonych białych potoków, które się rozbiegają, wspinają na wzgórza i rzucają z nich wszerz i dal. Niema narodu, który nie miałby tu swych przedstawicieli a czem dłużej człowiek tu pozostaje, tem bardziej poddaje się czarowi Stambułu, który działa jak haszysz, napój miłości.

Eftyhidis odprowadziła mnie do portu Vlangy Bostany. Przy pożegnaniu głęboko spojrzała mi w oczy a ręka jej paliła me wargi. Na piersiach miała dwa czerwone granaty, blask których był tak gorący i żywy jak wielkich, czarnych jej oczu. Żegnałem się z żalem, że nigdy już nie powrócą te piękne chwile, które spędziliśmy w ogrodzie Humajun...

R. Tal.

Krwawe zajścia w Niemczech

W Westfalji i Turyngji doszło do starć ulicznych pomiędzy hitlerowcami i komunistami

Berlin, 2. 7. (PAT). Dziś nadeszły dalsze wiadomości o krwawych wystąpieniach hitlerowców i komunistów w poszczególnych miastach Rzeszy.

Wczoraj wiecz. na ulicach Neumünster (Westfalja) wynikło krwawe starcie uliczne pomiędzy hitlerowcami i komunistami. Z obu stron wymieniono strzały rewolwerowe. 3 komuniści odnieśli rany; wśród nich znany przywódca komunistyczny Timm. Policja aresztowała szereg osób.

W miejscowości Cassel (Turyngja) hitlerowcy urządzili demonstrację przeciwko zakazowi policji urządzenia zgromadzenia, na którem miał przemawiać minister hitlerowski w rządzie turyngijskim Frick. Jeden z przywódców hitlerowców wygłosił z balkonu swego mieszkania przemówienie, wzywające demonstrantów do stawienia czynnego oporu przeciwko zarządzeniu policji. Aresztowano 75 hitlerowców.

W miejscowości Torgau komuniści napadli na hitlerowców, powracających ze zgromadzenia. W starciu raniono sztyletem jednego z policjantów, pełniących służbę.

W w. m. Gdańsku starli się komuniści z socjalistami

Gdańsk, 2. 7. (PAT). Wczoraj wiecz. doszło znów do krwawej bójki pomiędzy narodowymi socjalistami i komunistami. Narodowi socjaliści odbywali w sali stoczni gdańskiej zgromadzenie, w którem brało udział kilkaset osób. Na zebranie to przybyło około 200 komunistów, którzy usiłowali udaremnić obrady. Przy tej okazji doszło do krwawej bójki, w czasie której 5 osób zostało ciężko poranionych.

Kres bójce położyło dopiero pogotowie policyjne

Demonstracja przed konsulatem polskim w Lipsku

Berlin, 2. 7. (Tel. wł.). Dziś popołudniu przed gmachem generalnego konsulatu polskiego w Lipsku doszło do demonstracji komunistycznej, w czasie której tłum demonstrantów śpiewał pieśni rewolucyjne. Po wygłoszeniu antypolskiego przemówienia demonstranci rozeszli się. Po chwili jednak powrócili i, wybiwszy kilka szyb w oknach, mieszczących się na pierwszem piętrze, znowu się ulotnili. Przywołana przez sekretarkę konsulatu policja nie zastała już demonstrantów. Na sąsiednich ulicach również nie ujawniono sprawców.

Przypuszcza się, że demonstracja ta pozostaje w związku z ostatnim wyrokiem w procesie komunistycznym we Lwowie.

Wycieczki polskie z Ameryki

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.). Dzisiaj odpływa z Nowego Jorku statek „Kościuszko" linji Gdynia — Ameryka, wioząc wycieczkę weteranów armji polskiej w Ameryce.

6-go b. m. na statku „Pułaski" przybywa do Polski 500 pasażerów w tej liczbie wycieczka sokolstwa polskiego w Ameryce. (w)

Pogrzeb śp. J. Ejsmonda

Warszawa, 2. 7. (PAT). W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb śp. Juljana Ejsmonda, znakomitego poety i zasłużonego pisarza, zmarłego wskutek ran, odniesionych w katastrofie samochodowej pod Zakopanem.

O godz. 10.30 w kościele św. Aleksandra odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne, na którem obecni byli przedstawiciele rządu, wielu posłów i senatorów, członkowie Penclubu, przyjaciele i koledzy zmarłego oraz liczne rzesze publiczności. Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami śp. Ejsmonda podjęli na barki przyjaciele zmarłego. O godz. 11.30 kondukt wyruszył na cmentarz powązkowski.

Na cmentarzu nad trumną zmarłego wygłosili przemówienia: Kazimierz Wierzyński, dyr. dep. Wójcicki, dyr dep. Miklaszewski, imieniem Towarzystwa literatów i dziennikarzy Józef Śliwiński, prof. Hryniewiecki, imieniem Związku beletrystyków p. Smolarski i w imieniu b. kolegów szkolnych zmarłego p. Melchjor Wańkowicz.

Sprzysiężenie komunistyczne na Węgrzech

Budapeszt, 1. 7. (PAT) Z miejscowości Szolnok donoszą, że policja odkryła sprzysiężenie komunistyczne. Aresztowano 18 komunistów. Przywódca komunistów Oroszki popełnił na widok nadchodzącej policji samobójstwo. Aresztowani przyznali się, że działali w myśl instrukcyj moskiewskich, które otrzymywali za pośrednictwem 3 emigrantów rosyjskich z Wiednia. Emigrantów aresztowano w chwili, gdy zamierzali uciec.

Budapeszt, 1. 7. (PAT) Przed gmachem sądu karnego, w którym odbywała się rozprawa przeciw komunistom zebrały się pod wieczór większe grupy komunistów, które demonstrowały na rzecz republiki rad i rzucały kamienie na gmach. Policja aresztowała 20 komunistów.

500 godzin w powietrzu

Nowy Jork, 2. 7. (Tel. wł.). Samolot „City of Chicago", pilotowany przez braci Hunterów, znajduje się od 500 godzin w powietrzu.

Pożar w Leningradzie

Moskwa, 2. 7. (PAT). W Leningradzie spalił się olbrzymi gmach kuchnii publicznej, wzniesiony ostatnio według najbardziej nowoczesnych wymagań kosztem 2 mil. rubli. W czasie gaszenia pożaru zginęło 9 osób, wśród nich 3 członków straży pożarnej.

Przyczyną katastrofy było przypuszczalnie podłożenie ognia przez osobników, wrogo usposobionych względem Sowietów.

Olbrzymia burza we Francji

Tour, 2. 7. (PAT). Burza, szalejąca nad całym okręgiem Vouvray, zniszczyła winnice na przestrzeni blisko 2000 ha.

Straty wynoszą około 10 miljonów franków.

Katastrofa budowlana w Czechosłowacji

Praga, 2. 7. (PAT). W mieście Beneszów koło Pragi zawalił się dziś przedpoł. będący na ukończeniu 3-piętrowy gmach żelazobetonowy. Wypadek na szczęście zdarzył się w chwili przerwy w pracy, to też z pośród kilkudziesięciu robotników, zatrudnionych przy budowie, ofiarą katastrofy padło tylko 3 robotników. Jeden jest ciężko ranny a 2 przysypały gruzy.

Nad rozkopaniem gruzów i wydobyciem przysypanych robotników wre gorączkowa akcja, w której bierze udział wojsko i straż pożarna.

Grobowiec bogini Nehteb

Kair, 2. 7 (Tel. wł.). Egipska uniwersytecka ekspedycja archeologiczna odkryła w pobliżu sfinksa grobowiec, który jest uważany za największy w całym Egipcie. Mumja, znaleziona w grobowcu, należy do najwyższego kapłana bogini górnego i dolnego Egiptu, Nehteb, Ra-Owera. Znalezione w grobowcu deski pozwalają ustalić, że Ra-Ower był najbliższym przyjacielem trzeciego Faraona piątej dynastji, Neferi-Rikka-Ra, zmarłego 2730 lat przed Chr. Oprócz swych obowiązków kapłańskich, Ra-Ower pełnił również obowiązki zarządcy garderobą Faraona, rządcy domu oraz stróża wody, używanej do kąpieli Faraona.

Rozmiarami swemi grobowiec dorównywa niewielkiej świątyni. — Wejście do grobowca przedstawia korytarz długości 93 stóp, za którym następują 3 obszerne sale i krypta, w której znajduje się sarkofag. W ścianach zrobiono 80 większych wgłębień i 30 nisz dla ustawienia posągów. Na razie znaleziono tylko 45 posągów, z których większość dobrze się zachowała. Między innemi archeologom udało się znaleźć 3 posągi przedstawiające jedną i tę samą osobę, to znaczy kapłana Ra-Owera. Podobizny są wyciosane z całych brył kamiennych.

Wielkie zainteresowanie wywołało znalezienie w sarkofagu obciętej ręki, ściskającej drogocenny naszyjnik, wykonany misternie. W tej samej sali znaleziono na podłodze szkielet człowieka bez jednej ręki. Widocznie niegdyś w grobowcu tym był ujęty złodziej w chwili, gdy zamierzał dokonać kradzieży, za co go ukarano zaraz na miejscu.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

4)

Piwosz znał Paryż jak własną kieszeń, a nawet więcej, niż własną kieszeń. Nie było takiej uliczki, takiego kąta zapadłego, takiej dziury na lewym czy na prawym brzegu Sekwany, w okolicy Vincennes czy na jakiemś przedpiekiu paryskiem, którejby nie znał dokładnie, nie obejrzał sobie po kilka razy, nie mógł opowiedzieć najszczegółowiej jej dziejów. W podziw i zdumienie wprowadzał jakże często ludzi nawet dobrze obznajmionych z Paryżem, znających miasto na wylot zawodowych cyganów, zawodowych architektów, zawodowych miłośników wszelkiego rodzaju osobliwości, nieoczekiwanemi odkryciami. Mógł być prawdziwym cicerone po wszystkich zaułkach, mógł pokazywać rzeczy przedziwne, zajmujące, nieznane, których daremnie szukałoby się we wszelkiego rodzaju przewodnikach, bedekerach, bą, nawet pracach monograficznych.

Piwosz potrafił strawić niekiedy cały dzień i kawał nocy dla zaznajamiania się z dziejami jakiejś powykrzywianej kamieniczki o najdziwaczniejszych mansardach i najdziwaczniejszem wnętrzu, czyniącej wrażenie na oko licho skleconej i starej jak świat dekoracji teatralnej. Na co mu to było potrzebne, djabeł wie, bo ani nie pisał żadnej pracy, ani nawet nie czynił żadnych notatek, ani szkiców, któreby kiedyś mogły mu być przydatne. Ot, tak sobie, szperał, trawił czas dla fantazji, dla kaprysu, wszystko inne uważając za najzupełniej zbyteczne. Jeśli kto chce takie warjactwo nazywać metodą, skoro się je stale uprawia, natenczas musimy się zgodzić, że Pawełek w dziwactwach swych przestrzegał rzeczywiście pewnej metody.

Jak się to stało, byłoby trudno na pytanie to odpowiedzieć, ale jest faktem, że Piwosz znał bez wyjątku wszystkie galerje, wszystkie zbiory sztuki w Paryżu i poza Paryżem, wiedział tak dokładnie, gdzie co cenniejszego się znajduje, iż mógł powiedzieć z całą pewnością, na którem miejscu, w której sali, w jakiem sąsiedztwie taki czy inny obraz jest zawieszony, jakie przechodził koleje, co przedstawia najbardziej osobliwego, o czem zresztą nikt przed nim nigdzie nie uczynił był najmniejszej wzmianki. Wogóle Piwosz o sztuce mógł był wygłaszać rzeczy czasami wprost zdumiewające, a zawsze nowe, zawsze pełne polotu i świeżości. Zmagazynowane miał niewiadomo w jakim czasie i jakim sposobem nagromadzone wiadomości, ułożone wprawdzie w głowie po warjacku, tem niemniej bardzo ciekawie przezeń reprodukowane. Sygnalizowały one o swem istnieniu raz poraz w sposób nieoczekiwany, przeważnie oszałamiający otoczenie.

Oczywiście, taki ananas, jak Pawełek Piwosz, będący organizacją nawskroś błyskotliwą, żywą, wiodącą warjacki tryb życia, nie mógł nie być zlekka dotknięty kabotynizmem. Było jednak tego bardzo niewiele, a przedewszystkiem kabotynizm ten był natury całkiem niewinnej. Mówię tak nie dlatego, że mieć będę serce zawsze dla tego sympatycznego gałgana, ale że istotnie kabotyństwo Pawełka było prawie niedostrzegalne, jeśli nie wręcz takie, które można przyjąć z uśmiechem, nie czyniąc mu z tego tytułu żadnego zarzutu.

— Moi panowie — mawiał Piwosz w przystępie wylewu szczerości — taki człowiek, jak ja, może być tolerowany jedynie w kraju, który może sobie pozwolić na podobny luksus. W Polsce wprawdzie jest wielu darmozjadów, obijboków, nierobów i wszelkiego rodzaju łazików, ale czułbym się tam nieswojo, gdybym miał jeść chleb polski i pędzić taki żywot, jaki prowadzę tutaj w Paryżu. Co innego Paryż, stolica świata. Tutaj jest moje prawo przyrodzone, tutaj jest jedyne miejsce pod słońcem, gdzie takie właśnie flancuchny doskonale się przyjmują. Paryż stać na taki luksus, panowie...

Ktoś z wesołków nazwał kiedyś Piwosza „Markizem". Trudnoby było dociec dokładnie źródła tego zawołania, ostatecznie niekoniecznie tak bardzo znowu dokuczliwego. Dość, że „Markiz" przyjął się ogólnie. Nie nazywano też Piwosza inaczej, jak tylko Markizem. Piwosz mógł mieć w sobie coś, albo i nawet bardzo wiele z markiza ośmnastego wieku. Zawołanie to tak przylgnęło do Pawełka, tak się zżył z niem całkowicie, taką się stało ono cząstką jego istnienia, że może sam nawet nie zdziwiłby się mocno, gdyby kiedyś przez zapomnienie któryś z przyjaciół zwrócił się doń inaczej, nie przez Markiz. Mówiono też o Piwoszu zazwyczaj:

— Markiz wyjaśni nam niezawodnie wszystko najlepiej... Poczekajmy na Markiza...

— Markiz rozwiąże tę kwestję na poczekaniu...

— Spytajcie Markiza!...

— Markiz wyśmiał wczoraj Fudżitę...! Japoniec aż zsiniał ze złości...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Czwartek, 3 lipca 1930.

Słońce: wschód 3,35; — zachód 20,18; — długość dnia 16 godz. 43 min.
Księżyc: wschód 12,32; — zachód 23,46; — I. kwadra.
Kal. rz.-kat.: Heljodor B.; jutro Józef Kalasanty.
Kal. słow.: Miłosław; jutro Wielisław.

Zebrania

Dziś o 17 Zw. Inw., Wdów, Sierót i Emer. Kolejowych u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;
o 19.30 Koło Przyjaciół Harcerzy w sali schroniska, ul. Bosa;
o 20 Zw. Pomocników Fryzjerskich u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;
o 20 Koło Senjorów (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego;
o 20 Narodowa Org. Kobiet w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 20 „Sokół" (Śródka) w Domu Katol. na Śródce;
o 20 Tow. Uczestn. Powst. Wlkp. (Wilda) u p. Zawadkowej;
o 20 Wlkp. Stow Myśliwskie w Piwnicy Ratuszowej;
o 20 Tow. Przem. „Dźwignia" (Łazarz) u p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;
o 20 Tow Uczniów Handl. (sekcja Zw Pracowników Kupieckich) w Domu Król. Jadwigi;
o 20 Kółko Dramattyczne (Wilda) w salce parafj.;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Zofji Gawalskiej o godz. 16.15 z kapl. cment. w Dębcu — Śp. Hieronima Wiśniewskiego o godz. 17 z kaplicy szpit. miejskiego. — Śp. Gertrudy z Kubińskich Ciesielskiej o godz. 17 z kapl. cment. w Dębcu.

Licytacje

Dziś o 8,30 Św. Marcin 62 — maszyna do pisania;
o 9 Stary Rynek 53-54 — szafa do pieniędzy, 2 biurka, masz. do pisania, 50 walizek;
o 9,15 Rybaki 18 — bibljoteka, biurko z krzesłem, stół, krzesła, garnitur klubowy, kanapa, fotele;
o 10 Stary Rynek 53-54 — torby szkolne;
o 11 ul. Kolejowa 10 — nocne stoliki;
o 12 al. Marcinkowskiego 20 — szafa do książek, biurka z krzesłem, stół, krzesła, masz. do pisania i liczenia, 50 lamp, regały;
o 12,30 pl. Wolności 19 — fortepian, 20 kanap;
o 13 ul. Dębiecka 55 — masz. do szycia, bufet, regał, masz. do tarcia bułek. 4 worki mąki pszennej, koń, szory, wóz;
o 14 pl. Wolności 14 a — fortepian;

Pogotowie Lekarskie Związku Lekarzy, ulica Pocztowa 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Osiołkowi w żłoby dano" — Gość. występ Al. Węgierki.

Najpiękniejszą pamiątką z niezwykłych uroczystości

Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu

jest najnowszy (40-ty) numer „Wielkopolskiej Jlustracji", ktory przynosi liczne, piękne zdjęcia fotograficzne z Kongresu jak i z procesji i mszy św. na stadjonie.

Dalsze artykuły przynoszą ciekawe szczegóły z ostatniej wystawy dekoracyjnej w Sztockholmie, kilka wesołych zdjęć z poznańskiej plaży, ładne fotografje z teatrów warszawskich i inne ciekawe rzeczy.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół publiczności. Pojedyńczy egzemplarz tylko 45 groszy, miesięczny abonament 1.50 zł, kwartalnie 4.— zł. (bez kosztów przesyłki). — Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, Św. Marcin 70).

Kupno galerji Wesendoncka

Galerja stała się własnością Muzeum Wielkopolskiego

W roku 1911 właściciel wielkiej galerji obrazów Karol Wesendonck zdeponował w ówczesnem muzeum prowincjonalnem swą galerję obrazów na specjalnych warunkach. Po śmierci deponenta i upłynięciu terminu, przewidzianego w umowie, spadkobiercy domagali się zwrotu dzieł sztuki, które miały być wydane już na 1 kwietnia r. b. Ponieważ jednak wspomniana galerja przedstawia wielką wartość artystyczną i zabranie jej ogołociłoby Muzeum Wielkopolskie, Starostwo Krajowe w Poznaniu od dłuższego czasu prowadziło pertraktacje z rodziną Wesendoncków w sprawie zakupna galerji, a sejmik wojewódzki wyasygnował na ten cel kwotę 430 tysięcy złotych.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym wydział wojewódzki Krajowego Związku Komunalnego zatwierdził kupno wspomnianej galerji. Ugodzono się na sumę 275 tys. złotych. Galerja obejmuje 62 obrazy, 3 rzeźby, 3 witraże i cztery gobeliny. Pomiędzy obrazami są dzieła najpierwszych mistrzów. W zakupionej galerji jest 6 obrazów szkoły holenderskiej z XVII wieku, Św. Jan Chrzciciel Ribera, oceniony na 25 tys. zł, „Wybrzeże w Scheveningen" Jana van Goyena, kupione za 15 tys. zł, „Portret mężczyzny" H. Holbeina jun., najdroższy w zbiorze, bo oceniony na 27 tys. zł, „Cisza leśna" Arnolda Boecklina (15 tys. zł) i inne. Gobeliny pochodzą z XVII wieku i są dziełem mistrzów flamandzkich. „Wstrzęmięźliwość Scipiona", gobelin roboty brukselskiej, oceniony został przez konserwatorów na 22 tys. zł, „Pochód wojska" na 20 tys. zł a również brukselski gobelin „Do świątyni Janusa" oceniono na 8 tys. zł. Najdroższy gobelin, wykonany w warsztatach mistrzów w Mortlacke w Belgji, „Śmierć Hektora" oceniony został na 40 tys. złotych.

Nabycie galerji Wesendoncka było koniecznością, gdyż utratę cennych dzieł sztuki, które już blisko od 20 lat znajdowały się w Poznaniu, miarodajne czynniki uznały za poważne obniżenie kulturalne Muzeum Wielkopolskiego.

(k)

Pogoń za skradzionym samochodem

Wczoraj wieczorem na ulicach miasta odbył się niezwykły pościg za skradzionym samochodem.

Zamieszkały przy placu Bernardyńskim 4. właściciel samochodu Wacław Maciejewski krótko po godzinie 22. opuścił w towarzystwie pewną restaurację przy ul. Strzeleckiej. W chwili gdy właściciel cennego samochodu PZ nr. 41 696 wychodził z restauracji, w samochodzie siedział już jakiś osobnik, który uruchomił motor i wkrótce znikł z maszyną za najbliższym zakrętem.

P. Maciejewski natychmiast zgłosił kradzież na policji, prosząc o pościg. — Wyraził przytem przekonanie, że złodziej zapewne nie długo będzie się cieszył nieuczciwie zdobytą maszyną, gdyż zapewne się rozbije, nie mogąc dać sobie rady z trzecim biegiem.

Proroctwo p. Maciejewskiego ziściło się prędzej, niż sam przypuszczał, gdyż w chwilę po zarządzeniu pościgu za skradzionym samochodem do dyżurującego komisarza Polcyna nadeszła wiadomość pierwszego komisarjatu, że poszukiwany samochód zderzył się z dorożką konną na Wałach Królowej Jadwigi. Samochód mimo lekkich uszkodzeń, uciekł z kilkoma siedzącymi w nim ludźmi, a na miejscu „katastrofy" pozostał szofer i sprawca kradzieży Lech Laboga, zamieszkały przy ulicy Czajczej 12, nawiasem mówiąc zalany jak bela.

Po chwili do dozorcy garażu Siejkowskiego przy ul. Raczyńskich zgłosiło się czterech osobników, którzy oddali mu kradziony samochód, twierdząc, że czynią to z polecenia policji. Po złożeniu tego oświadczenia nieznajomi zbiegli.

Lecha Labogę umieszczono w areszcie, gdzie pozostanie on conajmniej aż do odzyskania przytomności, utraconej pod wpływem alkoholu. (k)

Odmiastowienie Teatru Polskiego

Na ostatniem posiedzeniu magistratu zatwierdzono uchwałę rady miejskiej w sprawie odmiastowienia Teatru Polskiego. (k)

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **W uzupełnieniu** sprawozdania naszego o nabożeństwach eucharystycznych wyjaśniamy, że ubiegłej soboty wieczorne nabożeństwo w Kolegjacie Poznańskiej (Fara) celebrował ks. biskup Laubitz, a kazanie wygłosił ks. biskup Wetmański — następne zaś kazanie w sprawie prześladowania religji w Rosji sowieckiej wygłosił tegoż dnia ks. biskup Lisowski — a nie ks. biskup Laubitz, jak mylnie ogłoszono.

Dźwiękowe Kino „APOLLO"

Dziś premjera!

Największa tegoroczna sensacja filmowa

Greta Garbo i John Gilbert

w arcydramacie ludzkich namiętności

„Władczyni Miłości"

Film, który przewyższa znacznie wszystkie dotychczasowe filmy z Gretą Garbo

Tragedja kochanki, która wyszła zamąż za innego — i kochanka, który pojął za żonę nieukochaną kobietę.

Seanse o 4,30 — 6,30 — 8,30

Pp5v.330

Z cyklu: „Zapomniani Wielkopolanie"

Antoni Fiedler

pierwszy w Poznaniu Polak - chemigraf

Przeglądając w ostatnich czasach roczniki przedwojennych perjodyków i dzienników poznańskich w poszukiwaniu materjału do pracy o dwóch poznańskich artystach: rzeźbiarzu Flaum'ie i malarzu Franciszku Zygarcie — częstokroć napotykałem nazwisko Antoniego Fiedlera. Otóż nie wszyscy już dzisiaj pamiętają i wiedzą, że z nazwiskiem tego zapomnianego chemigrafa łączy się jedna z najpiękniejszych kart kultury naszej dzielnicy a równocześnie kartka z historji wielkopolskich walk o polskość przed laty mniejwięcej trzydziestu. Tkwi w tem nietylko sucha rejestracja lat przepracowanych, ale rzecz znacznie ważniejsza i głębsza, gdyż wiemy z doświadczenia, że były to lata ciężkich i rozpaczliwych zmagań, często nawet prawie beznadziejnej walki. W owe to czasy przedsiębiorstwo polskie, walcząc o swój byt, walczyło równocześnie o sprawę polską i było nawet, — można to bez ogródek powiedzieć, —redutą polityczną, przypominającą światu, że — „jeszcze nie zginęła..." To też, gdy inne, szczęśliwsze narody, posiadały swe własne instytucje państwowe, nam, choć żyjącym na własnej ziemi, rządy zaborcze na każdym kroku utrudniały zdobywanie chleba.

Przed trzema prezszło dziesiątkami lat młody podówczas dziennikarz Antoni Fiedler postanawia zmienić zawód. Dziennikarstwo bowiem nie mogło się podobać bujnej, żywej indywidualistycznej naturze Fiedlera. — Szukając nowych dróg — eksperymentuje. Umie wcale nieźle rysować, z zawodu ma styczność z drukarstwem, więc próbuje wykonywać klisze. Czyta tę i ową broszurę fachową, zasięga rady u wyuczonego chemigrafa, pracującego w maleńkiej kliszarni ówczesnej drukarni Deckera*) — i wysiłki te odnoszą pierwszy sukces. W krótkim już bowiem czasie posiada wzorowy, choć skromnych rozmiarów zakład chemigraficzny z aparatem reprodukcyjnym i kompletną trawiarnię. Powodzenie mu sprzyja...

Wykonuje klisze kreskowe i siatkowe a odbiorcami jego są przeważnie wydawcy i autorowie książek, zdobionych ilustracjami. Jest n. p. wśród nich Światopełk Słupski, zasłużony wydawca dzieł i atlasów geograficznych oraz niezmordowany zbieracz architektonicznych zabytków polskich. Jest dalej Marcin Biedermann, rzutki wydawca ilustrowanego tygodnika „Praca", jednego z najpoczytniejszych pism polskich w zaborze pruskim około roku 1900. Aktualnie redagowana, bogato ilustrowana, żywo poruszająca wszelkie zagadnienia polityczne „Praca" narażona była na częste prześladowania ze strony władz niemieckich. Dość powiedzieć, że znany nowelista i powieściopisarz a ówczesny redaktor „Pracy" — Maciej Wierzbiński współpracę swoją w tem piśmie odpokutować musiał 2-letniem więzieniem. Fiedler dostarczał również klisze dla „Przewodnika Katolickiego", wydawanego przez Drukarnię i Księgarnię św. Wojciecha.

*) Kliszarnia ta po dość suchotniczej egzystencji ulega likwidacji, aby w 28 lat później odżyć na nowo w „Drukarni Polskiej" („Kurjer Poznański"), która przejęła drukarnię z rąk niemieckich. — Przyp. autora.

Około roku 1900 zakład chemigraficzny, w którym pracuje już kilku pomocników, sprowadzonych z różnych stron Niemiec — rozszerza pole swej działalności: wykonuje pierwsze klisze trójbarwne. Jakkolwiek sposób ich produkcji był wówczas jeszcze niezmiernie skomplikowany i pierwotny (przy pomocy suchych klisz fotograficznych i diapozytywów), to jednak rezultaty, osiągnięte przez zakład, równały się fabrykatom najlepszych przedsiębiorstw zagranicznych. Pan Antoni nietylko cieszy się coraz większem zaufaniem, ale nabiera rozgłosu i poza granicami dzielnicy. Oto przybywa doń hr. Tyszkiewicz z Litwy, wydawca wspaniałej księgi swego rodu, stanowiącej dziś nielada rarytas dla bibljofilów. „Tyszkiewiciana" — to wytworne dzieło wielkich rozmiarów z licznemi tablicami, wykonanemi w heljograwurze oraz w wszelkiego rodzaju technikach kliszy: (kreskowych, autotypji, czarnych i trójbarwnych). Heliograwurę wykonano w Wiedniu, natomiast klisze sporządził nasz chemigraf, wywiązując się z zadania znakomicie, dostarczając bowiem nietylko klisze, ale nawet odbijając je wzorowo we własnej drukarence, założonej jako dalszy etap rozwoju swego zakładu.

W latach 1906—12 wzmógł się do olbrzymich rozmiarów ruch pocztówkowy. Wykorzystując tę konjunkturę, Fiedler rozszerza ramy przedsiębiorstwa i stwarza obok chemigrafji i drukarni placówkę wydawniczą. Jego pocztówki narodowe doznają niebywałego powodzenia, docierając wszędzie, gdziekolwiek w zaborze pruskim rozlega się mowa polska, od Tylży po kopalnie nadreńskie. W tym czasie rozeszło się blisko dwa miljony pocztówek o treści patrjotycznej, wykonanych przeważnie według rysunków artysty - malarza Gardzielewskiego — i kto wie, czy historyk przedwojennej walki z falą germanizacyjną o duszę polską nie będzie musiał tym pocztówkom poświęcić osobnego rozdziału. W każdym bądź razie przyniosły one wydawcy kilkanaście procesów o — „zamach na całość Rzeszy Niemieckiej" — jak to z emfazą oświadczył prokurator, a w konsekwencji niemało kosztów i kar. Ruch wydawniczy pociąga za sobą dalsze rozszerzenie zakładu. Fiedler sprowadza bowiem specjalną maszynę ilustracyjną najnowszej konstrukcji. — Nie koniec na tem; stwarza nowy dział w drukarni: litografję.

W chromolitografji wydaje — aby wspomnieć tylko o pierwszem wydawnictwie — piękne tablice królów polskich. W roku 1908 ukazuje się własnym nakładem dwutomowe dzieło Leszczyca „Herby Szlachty Polskiej". Jest to — jak dotąd — najdokładniejsze polskie dzieło heraldyczne, jedno z najwytworniejszych pod względem technicznym o 88 tablicach chromolitograf. Wacław Gąsiorowski w entuzjastycznej przedmowie do tego dzieła pisze:

„ta książka jest pierwszem wydawnictwem heraldycznem, oddającem herby szlachty polskiej w całej pełni barw, w całej ich kolorystycznej krasie, a że wykonaną została w kolebce polskiego rycerstwa — bo w pierwszej stolicy Piastów, w prastarem gnieździe Mieczysława i Chrobrego, a poczęta z dobrej woli i kunsztownej pracy kochającego przeszłość obywatela pracownika, tedy niech tem żywsze, tem gorętsze za to znajdzie przyjęcie."

Hilary Majkowski.

(Dokończenie nastąpi)

Echa Kongresu Eucharystycznego

Z posiedzenia Sekcji Emigracyjnej

Obrady toczyły się pod przewodnictwem p. dr. Dembińskiego; główny referat wygłosił ks. kan. Zborowski. — Poza tem jeszcze na temat „Więzy łączące wychodztwo z Polską" przemawiał p. dyr. Stemler.

Na zebranie przybyli ks. infułat Kłos, J. E. ks. metropolita Sapiecha, ks. biskup Kubina, p. marszałek Kongresu Bniński, p. marszałek Senatu Trąmpczyński. W serdecznych słowach powitał dostojnych gości przewodniczący p. dr. Dembiński.

Dostojnicy kościelni zapewnili obecnych o swej życzliwości dla emigracji. Dodali także, że kraj jak najbardziej o braciach swych za granicami Polski pamiętać winien. W ostatnim referacie o „Szerzeniu w kraju i na wychodztwie kultu świętych polskich jako najprzedniejszych wzorów czci dla Eucharystji św." p. Puzynianka zachęcała do krzewienia kultu polskich patronów i patronek.

W dyskusji nad referatami zabierali głos ks. rektor Kudłacik z Belgji, prosząc o pomoc w przeciwdziałaniu agitacji protestanckiej, dalej ks Lipski z Rumunji o niezrozumieniu dla spraw kościoła u niektórych czynników rządowych, p. Nitecki delegat z Łotwy o trudnościach na tamt. terenie, z Niemiec przemawiali ks. dr Domański, ks. prob. Stymański, p. Olejniczak i p. Bietka, wreszcie p. Fojudzki z Poznania.

Na salę przybył witany entuzjastycznie ks. Kardynał - Prymas. Przewodniczący podał w krótkości treść obrad sekcji, wskazując na to, że zebrani kilkakrotnie mieli sposobność stwierdzić z największą wdzięcznością zasługi ks. Prymasa wobec emigracji oraz, że nadal z największem zaufaniem do Niego się zwracają.

J. Eminencja powitał delegatów z poza granic Polski, podziękował wszystkim tym, którzy z poświęceniem na stanowiskach swych trwają. Episkopat, zapewnia ks. Prymas, ożywia zawsze najlepsza wola i chęć uczynienia wszystkiego dla braci zmuszonych szukać chleba poza Polską jak i dla tych, którym nie pozwolił los, by przyłączeni byli do macierzy. Niestety nie wszystko da się zaraz uczynić. Walną pomocą będą księża, którzy kształcą się w seminarjum emigracyjnem. Na zakończenie swego przemówienia ks. Prymas udzielił obecnym delegatom, ich rodzinom i rodakom arcypasterskiego błogosławieństwa.

P. Smoczyńska w imieniu Polek w kraju oddała cześć Polkom na emigracji, zapewniając je, że sercem zawsze będą złączone.

Ku końcowi p. przewodniczący zwrócił uwagę obecnych na obecnego na sali p. Jana Brejskiego, zasłużonego działacza na emigracji oraz zachęcił wszystkich obecnych, by nie poprzestali na rezolucjach, jakie po referatach przyjęto, lecz by je w czyn wcielali.

Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę" posiedzenie zamknięto.

* * *

W związku z emigracją przyjął Kongres uchwałę następującą:

Kongres wyraża najwyższe uznanie Ks. Prymasowi, Episkopatowi polskiemu, oraz wszystkim zasłużonym kapłanom polskim zagranicą za ich dotychczasową pracę i duszpasterstwo patrjotyczne na emigracji. Kongres zwraca się do Najdost. Episkopatu polskiego z prośbą, ażeby poczynił starania u Ojca św. w sprawie zapewnienia odpowiednich stanowisk, uprawnień i warunków pracy duszpasterstwu polskiemu na obczyźnie, a w szczególności ustanowił biskupów polskich w Stanach Zjednoczonych odpowiednio do udziału Polaków w ogólnej liczbie katolików w tym kraju oraz by dopuszczono księży polskich do pracy duszpasterskiej w Danji i Argentynie. Po drugie — ażeby wszczął u rządu polskiego starania w sprawie udzielenia największego poparcia celem wzmożenia i pogłębienia polskiej pracy duszpasterskiej na obczyźnie, jako doniosłego i cennego dla państwa czynnika opieki nad rodakami przygranicznymi Następnie Kongres prosi Episkopat polski i całe duchowieństwo o okazanie opieki Towarzystwu „Opieka polska nad rodakami na obczyźnie".

PRZY ZAKUPACH ZWAŻAJ CZY JESTEŚ W SKLEPIE POLSKIM I CHRZEŚCIJAŃSKIM!

SPORT

Lekka atletyka

We środę na zawodach międzynarodowych w Kolonji, organizowanych z udziałem zawodników amerykańskich, uzyskano świetne wyniki. Były one następujące: 100 m: 1. Lammors (Niem) 10.7, 2. Bowon (Am) 10.8, 3. Ham (Am) 10.9; 200 m: 1. Koernig (Niem) 21.5, 2. Gillmeister (Niem) 21.8, 3. Schueller 22.2, 4. Pendelton (Am); 800 m: 1. Bullwinkel (Am) 1:52.8, 2. Danz (Niem) 1:54.2; 1500 m: 1. Helbor (Niem) 4:02.4, 2. Hobus (Niem) 4:02.8; 400 m: 1. Bowon 48.7, 2. Moeller (Niem) 50.4, 3. Weber 51; 110 pł.: 1. Anderson (Am) 14.6, 2. Petersen (Szwec) o dłoń, 3. Landwald (Niem) 15.6; skok w dal: 1. Dobbermann (Niem) 7.225 m, 2. Ham 7.215 m; tyczka: 1. Branes (Am) 4,00 m, 2. Wegener (Niem) 3,60 m; 5000 m: 1. Schaumburg (Niem) 15:16, 2. Dieckmann (Niem) 15:27.4; kula: 1. Dobbermann 14.22 m, 2. Lingenau 14.16 m. (Tel. wł.)

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** W sobotę, d. 5 bm. otwarcie sezonu wystawowego. Dana będzie opera Saint - Saensa p. t. „Samson i Dalila" z gościnnym występem Kazimierza Czarneckiego w partji Samsona, w której odniósł wielki triumf w sezonie wiosennym Partnerami znakomitego artysty będą pp.: Szafrańska, Karpacki, Romanowicz i Zathey; kapelmistrz p Tyllia. W niedzielę, 6 b. m „Halka" z pp.: Bojar - Przemieniecką, Majem i Zatheyem; kapelmistrz p. Tyllia W partji Jontka wystąpi p. Zygmunt Malinowski. W poniedziałek, 7 bm. operetka „Hrabina Marica" z pp.: Fontanówną, Grabowską, Bratkiewiczem, Raczkowskim i Sendeckim; kapelmistrz p. Leszczyński.

Kasa zamawiań będzie czynna tylko w Teatrze Wielkim od godziny 10—17.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś i jutro wyborna komedja świetnej spółki autorskiej Flersa i Caillaveta p. t. „Osiołkowi w żłoby dano.." z gościnnym występem Aleksandra Węgierki w roli Jerzego Boullains. To prawdziwe arcydzieło dowcipu francuskiego, zaprawionego głęboką mądrością życiową w mistrzowskiem i wycieniowanem do ostatnich granic wykonaniu naszego gościa i zespołu Teatru Nowego ze świetną p. H. Cieszkowską na czele, składa się na całość prawdziwie godną widzenia W dalszych rolach pp. Gruszecka, Jerzmanowska, Fiszer - Chmurkowska, Trojanowska, Mazanek, Płonka - Fiszer, Kitka - Sokołowski, Rolicz i inni.

Antoni Fiedler
(do feljetonu na stronie 3-ciej).

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 2. 7. (PAT.) Londyn za 1 f. szterl. 43.36; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 376,90—378,90; Wiedeń za 100 zł czeki 79.22—79.50; Zurych za 100 zł 57,90; Berlin za 100 zł noty większe 46,775—47,175; wypłaty na Warszawę i Poznań 46.85—47,05; na Katowice 46.875 do 47,075; Gdańsk za 100 zł 57,63—57,78; telegr. wypłaty na Warszawę 57,61—57,75.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 2. 7. (PAT.) Akcje: Bank Polski 168; Chodorów 140.

Notowania dewiz z dnia 2 lipca 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T.icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6½	—	100 zł	—	57.63	46.775	43.36	—	—	376.90	57.90	79.22
Poznań	6½	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4½	173.52	100 Gd gld	—	—	81.44	—	—	—	655.50	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M.	212.69	122.52	—	20.38	23.84	—	802.35	122.97	168.55
Belgja	3	123.94	100 belg.	124.54	—	58.47	34.81	13.96	355.25	—	72.02	98.74
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.493	818.25	—	15.10	19.94	3.06	4.20
Budapeszt	5½	155.90	100 pengo	—	—	73.29	27.78	—	—	588.75	90.28	123.74
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	358.70	—	168.45	12.09	40.22	1023.25	—	207.40	284.17
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	112.15	18.16	26.76	—	—	138.10	189.15
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.36	25.00	20.363	—	4.86	123.66	163.60	25.07	34.37
Nowy York	2½	8.91,41	1 dolar	8.90	—	4.18.90	486.22	—	25.43	33.66	515.80	707.—
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc.	35.05	—	16.465	123.82	3.93	—	132.40	20.28	27.79
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.45	—	12.43	163.82	—	75.50	—	15.30	20.97
Rzym	5½	172.—	100 l.	46.74	—	21.95	92.79	5.24	133.35	176.27	27.02	37.05
Szwajcarja	3	172.—	100 fr. szwajc.	172.95	—	81.215	25.07	19.39	493.25	652.55	—	137.03
Sztokholm	3½	238.88	100 k. szw.	—	—	112.51	18.09	26.86	684.—	—	138.55	189.85
Wiedeń	5½	125,43	100 szyling.	125.93	—	59.165	34.43	—	—	475.45	72.83	—

Zaraz do wynajęcia

ubikacje

nadające się na biura lub skład przy Starym Rynku 50, na I. piętrze. Zgłoszenia proszę skierować do firmy dw 1005

A. GLABISZ „POD DASZKIEM"
Hurtownia win, Poznań, Stary Rynek 50.

Hrebenów, pow. Skole, wojew. Stanisławowskie

jedno z najpiękniejszych letnisk w Karpatach 500 m. n. p. m. nad rzeką Opór

POCZTOWY DOM ZDROWIA-Pensjonat

Kąpiele rzeczne i słoneczne. Bibljoteka. Tennis. Kuchnia wykwintna we własnym zarządzie. Ceny umiarkowane. Stacja kolejowa, poczta, telefon w miejscu. Zgłoszenia na pobyt przyjmuje Zarząd na miejscu. zw 24267

Wytwórnia wózków dziecięcych

w Lesznie, w najlepszym punkcie handlowym, obszerne ubikacje, całkowite urządzenie, fabrykaty i półfabrykaty. Czynsz miesięczny zł 100 natychmiast z powodu wyjazdu **na sprzedaż.** Zgłoszenia **Agentura Kurjera Poznańskiego Leszno, Komeniusza 42.** nw 2182

Poważne przedsiębiorstwo poszukuje natychmiast kilku inteligentnych

panów i pań.

Posady dla zdolnych panów z pensją i wysoką prowizją. Solidni i energiczni reflektanci mogą się zgłosić w dniu 3. VII. od 10—1 i od 3—5 „Hotel Monopol" pokój 12. Pw 3270-27,58

Stenotypistka

pisząca na maszynie typu Underwood i dokładnie obeznana z pracami kancelarji notarjalnej i procesowej, może się natychmiast zgłosić. zw 24 337

Dr. Jeszke i Osmólski, Adwokaci,
Poznań, Plac Wolności 13.

1 SPRZEDAŻE

Z powodu

śmierci pozostałe narzędzia z ławą stolarską. Zgłoszenia ulica Strzelecka 28 a, suterena rp 10 624

21 ZGUBY

Broszka

brylantowa zginęła niedzielę podczas procesji Prosze o zwrot za wynagrodzeniem Gerstenkornowa, Poznańska 50. rp 10 621

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Asystentka

aptekarska, matura, dwuletnia praktyka, egzamin wojewódzki, obejmie posadę stałą ewentualnie zastępstwo od 15 lipca lub później. Blarowska, Leszno, Komeniusza 15. dw 1 017

Introligator

z własnemi narzędziami, poszukuje pracy przy jakimś urzędzie w charakterze woźnego. Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Gniezno 276. nw 2 038

Agronom

wykształcony, szkoły średniej kawaler, poszukuje stanowiska najchętniej na kresy zaraz. Zgłosz. Agencja Kurjera Poznańskiego, Gniezno, 274. nw 2 040

Gosposia

uczciwa pracowita w średnim wieku szuka posady zaraz lub 15 lipca na mniejszy majątek lub osobny folwark, zajmie się wszelką pracą która przychodzi w zakres gospodarstwa domowego i podwórzowego. Oferty Kurjer zdw 67 095

Szukam

prania i posługi. Oferty Kurjer zdw 67 016

PP. drogerzyści

poszukuję miejsca jako uczeń z dobrem wychowaniem i gimnazjalnem wykształceniem na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera zdw 66 958

28 WOLNE MIEJSCA

Uczeń

potrzebny zaraz do restauracji Atlantic Stary Rynek 8 /82

Szofer

z kaucją 1.500 zł Zgłoszenia — „Agrarjusz" Nowy Rynek 14/15. zdp 67 273

Przedpłata na lipiec 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149